

ŻYCIE

Osiedli
WARSZAWSKIEJ
SPÓŁDZIELNI
MIESZKANIOWEJ



Nr 7

WARSZAWA

WRZESIEŃ 1946

Julian Hochfeld

Dlaczego spółdzielczość?

Spśród wielu różnych opinii o ruchu spółdzielczym warto przytoczyć dwie wypowiedzi: zdaniem jednego z ekonomistów francuskich, spółdzielczość to jedyny eksperyment społeczny XIX i XX stulecia, który się udał; zdaniem jednego z ekonomistów polskich (który powiedział to kiedyś w jakiejś dyskusji przed wojną), spółdzielczość jest nieszkodliwym maniactwem.

Z tych dwóch, biegunowo sprzecznych, na pół żartem, na pół serio wypowiedzianych opiniach, mieści się cały świat nieporozumień na temat spółdzielczości. Mówić o spółdzielczości, że jest to eksperyment, który się już udał, znaczy tyle, co ograniczać ideologię spółdzielczą do minimalizmu uspołecznionego kramikarstwa na trochę większą skalę. Mówić o spółdzielczości, że jest ona maniactwem, znaczy tyle, co nie rozumieć nic z istoty i perspektyw przemian społeczno-gospodarczych doby obecnej, tyle, co patrzeć na proces produkcyjny wielkiej fabryki tęnym okiem robota, który obsługuje jeden wycinek konwojera.

Żeby zrozumieć spółdzielczość, trzeba sięgnąć do dwóch spraw: do istoty **pomocy wzajemnej** oraz do mechaniki tych przemian społeczno-gospodarczych, które przeżywa świat dzisiejszy.

* * *

Spółczeństwa ludzkie, które znamy, dalekie są od harmonii interesów, poglądów, temperamentów. Tkwią u ich podstaw sprzeczności klasowe, ale nawet te sprzeczności nie wyczerpują wcale wielkiego zasobu międzyludzkich antagonizmów. I dlatego nawet w małych grupach społecznych rodzą się ciągle walki o władzę, o panowanie człowieka nad człowiekiem, o możliwość narzucenia interesów i poglądów jednych zespołów ludzkich innym zespołom.

Z drugiej strony jednak w społeczeństwach, w zbiorowiskach ludzkich, nurtuje przekonanie, że najbardziej ważkie z punktu widzenia codziennych interesów i potrzeb człowieka rzeczy można osiągnąć **współdziałaniem, pomocą wzajemną, zbiorowym wysiłkiem**. I rości ludzie żywią uzasadnioną nieufność do instytucji, do reform, do sposobów zaspokajania ich potrzeb, do nakazów i zakazów, narzucanych im me-

chanicznie z zewnątrz lub z góry. Wierzą więc znacznie bardziej we własny zbiorowy wysiłek, we własne doświadczenie, we własne, kontrolowane, samorzadne formy administrowania swymi własnymi sprawami. Ta nieufność do narzuconej „zewnątrzności” lub „odgórności” idzie w parze z poczuciem solidarności wobec członków własnej, najbliższej, sąsiedzkiej grupy. Na wyższych stopniach wytwarza się dopiero solidarność coraz wyższych grup społecznych. I trzeba idei uniwersalnej, uogólniającej ową od dołu płynącą solidarność prostych ludzi w prostych sprawach, by dojść do najwyższej formy spraw prostych; do Sprawy Człowieka.

Spółdzielczość jest współczesnym wyrazem owego przekonania o potrzebie pomocy wzajemnej, jest współczesną formą zbiorowego wysiłku zwykłych, prostych ludzi w kierunku wszechstronnego zaspokajania ich potrzeb, jest więc konstruktywną, powszechną ideą życia Zwykłego Człowieka.

Nie jest więc spółdzielczość eksperymentem, ani udanym, ani nieudanym. Jest ruchem ciągłym, trwałym, rozwijającym się i płynącym naprzód, jak długo trwają, rozwijają się i płyną naprzód sprawy i potrzeby zwykłych ludzi, zgrupowanych w społecznościach i działających zbiorowo. A już najmniej jest ona maniactwem.

* * *

Świat dzisiejszy idzie niepowstrzymanie ku **organizacji i planowaniu życia gospodarczego**. Gospodarcze organizowanie coraz większych zespołów społeczno-przestrzennych, planowanie gospodarcze — staje się koniecznością w tym sensie, że jedyną alternatywą tej drogi jest zniszczenie kultury. Ale organizacja i plan pociągają za sobą nieuchronnie skupienie dyspozycji, rozkazodawstwa gospodarczego, w rękach grup, które organizują i planują. W społeczeństwach współczesnych może to oznaczać skupienie w jednych i tych samych rękach dyspozycji politycznej i gospodarczej, a więc praktycznie całej, prawie nieograniczonej władzy społecznej.

Może, **ale nie musi i nie powinno** oznaczać. Nie powinno dlatego, że z punktu widzenia interesów zwykłych ludzi organizacji i planowaniu gospodarczemu

towarzyszyć ma cel, którym jest **społeczna sprawiedliwość**. Nie musi dlatego, że zwykli ludzie chcą i mogą uzupełnić fachowość i specjalizację kierowniczych elit politycznych i gospodarczych swą własną kontrolą, swym własnym samorządem zaspokajania potrzeb, swą własną ingerencją w życie społeczne i swym własnym dążeniem, by elity kierownicze nie odrywały się od mas, naodwrot zaś z nich były odnawiane i uzupełniane.

Stąd właśnie owa olbrzymia rola ruchu, opartego na zasadach pomocy wzajemnej i samorządzie mas, w epoce wkraczania w świat gospodarki planowej i uspołecznionej. Stąd przekonanie, że spółdzielczość nie jest eksperymentem, lecz koniecznością i żywym duchem. Stąd świadomość, że nie my jesteśmy maniakami, lecz owi uczeni profesorowie, którzyby chcieli poruszać dźwigniami mechanizmu gospodarczego na ślepo, nie widząc, co ten mechanizm uruchamia i której droga prowadzi. Spółdzielczość nie jest ramieniem państwa, lecz najbardziej istotnym warunkiem, stanowiącym, czy państwo to jest rzeczywiście narzędziem demokracji ludowej. Rozwój ruchu spółdzielczego, rozwój wszelkich form samorządnej, niezależnej, „oddolnej”, twórczej aktywności mas pracujących zadecyduje o tym, czy świat gospodarki planowej i zorganizowanej będzie zarazem światem sprawiedliwości społecznej, światem materialnych i moralnych interesów Zwykłego Człowieka. Naszym zdaniem — b e d z i e. Ale nie dlatego, że spadnie nam z nieba, lecz wyłącznie dzięki naszym świadomym w tym kierunku wysiłkom.

* * *

Tu w osiedlach Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej tworzyliśmy i tworzymy środowiska ludzi pracy, oparte w jak najszerszym zakresie na zasadach pomocy wzajemnej. Wychodzimy od organizowania podstawowej funkcji życia ludzkiego: mieszkania. Mieszkanie w ośrodku zbiorowego, społecznego współ-

życia, umożliwia pełny i bujny rozwój jednostki uspołecznionej, umożliwia zarazem najwzszehstronniejsze zaspokojenie jej moralnych i materialnych potrzeb.

Nasze mieszkania są produktem współpracy użytkowników z architektami, robotnikami, ekonomistami, są wytworem stałych doświadczeń i prób. Uzupełniamy je urządzeniami zbiorowymi. Dbamy o dzieci, o zaspokojenie potrzeb młodego pokolenia w najwłaściwszy sposób. Dbamy o estetykę naszych osiedli. Myślimy o zaopatrzeniu mieszkańców we wszystko, co im w życiu jest potrzebne. Rozrosła się u nas spółdzielczość spożywców, spółdzielczość księgarsko-wydawnicza, spółdzielczość pracy, formy pomocy wzajemnej w zakresie potrzeb kultury, oświaty, zdrowia, wczasów. Nasze osiedla są pełnym, praktycznym wyrazem idei spółdzielczej. I to, co się w nich dzieje, wyrasta z wysiłków mieszkańców i członków Spółdzielni, z ich pracy i aktywności, z ich talentów i pomysłowości, z ich działalności organizacyjnej i kontrolującej. Wyrasta od wewnątrz, nie od zewnątrz przychodzi, nie z góry jest narzućane.

Wojna porobiła wyrwy w naszych szeregach i spowodowała olbrzymie straty materialne w naszym dorobku. Ciężka sytuacja gospodarcza nie zawsze pozwalała nam już dziś rozwinąć w pełni skrzydła do lotu. Ośrodek nasz oddał życiu państwowemu w Nowej, Odrodzonej Rzeczypospolitej najlepsze kadry. Ale dał zarazem Nowej Polsce swego ducha, swą ideę.

I dlatego — wbrew stratom i trudnościom — ufnie patrzymy w przyszłość. Patrzymy tym ufniej, że odbudowują się nasze Osiedla, i rozwija się znowu w nich życie społeczne, że w całej Polsce powstają nasze bratnie spółdzielnie mieszkaniowe, że idea nasza promieniuje na całość stosunków w Odrodzonej Polsce.

Oto odpowiedź na pytanie: dlaczego spółdzielczość? Odpowiedź Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej — w Dzień Spółdzielczości.

Z okazji Dnia Spółdzielczości

Rok rocznie ruch spółdzielczy obchodzi Dzień Spółdzielczości. W latach przedwojennych Dzień Spółdzielczości był dniem mobilizacji sił spółdzielczych, walczących z ustrojem kapitalistycznym i niesprawiedliwością społeczną o nowy ustrój, o nowego człowieka.

Osiedla spółdzielcze W: S. M. w dniu tym przybierały odświętny wygląd, mieszkańcy ich zaś brali udział w pochodach i imprezach, z okazji tego dnia urządzanych, podkreślając wyraźnie swój charakter klasowy.

Dlatego na Żoliborzu i Rakowcu wszyscy spółdzielcy demonstrowali solidarność ruchu spółdzielczego z ruchem politycznym klasy robotniczej i związkami zawodowymi.

W latach walki z dyktaturą sanacji na kominie kotłowni w Osiedlu Żoliborskim W: S. M. w Dniu Spółdzielczości powiewał sztandar czerwony, nie zaś tęczy, by podkreślać, że głównym dążeniem i celem klasy robotniczej jest socjalizm, że spółdzielczość

jest tylko jedną z form ruchu robotniczego, będącą narzędziem walki klasy pracującej o lepszy i sprawiedliwszy ustrój społeczny.

W roku bież. obchodzimy drugie z kolei Święto Spółdzielcze w Odrodzonej Polsce. Dziś nie jesteśmy już „na marginesie” ustroju. W Nowej Polsce zmieniła się nasza rola i nasze zadania. Obok gospodarki państwowej i prywatnej jesteśmy trzecim czynnikiem składowym naszej struktury ustrojowej. Nie mają racji ci, co chcieliby w nas widzieć tylko narzędzie w rękach państwa dla przeprowadzania takich czy innych określonych zadań państwowych, dystrybutora mąki i chleba kartkowego; nie mają też racji inni, którzy chcieliby widzieć w spółdzielczości jakąś organizację, dążącą własnym wysiłkiem do osiągnięcia jakiegoś idealnego ustroju, często zwanego „Rzeczpospolitą Spółdzielczą”.

A kim my właściwie jesteśmy i być powinniśmy? My nie jesteśmy ani doraźnym aparatem pomocniczym dla państwa, ani też nie jesteśmy Don Kicho-

tami, chcącymi własnym wysiłkiem i w ramach samej spółdzielczości organizować świat cały. My spółdzielcy jesteśmy przede wszystkim organizacją, którą cechuje samorząd jej członków. Głównym zadaniem spółdzielczości jest możliwie najdoskonalsze zaspokajanie potrzeb członków w dziedzinie spożycia, mieszkania, zdrowia, kultury i oświaty. Spółdzielcy w codziennej, konkretnej pracy rzeczywiście sami tworzą nowe życie. Ołcy jest spółdzielczości, jako organizacji kontrolowanej przez samorząd, przez masy członkowskie, wszelki biurokracyzm, który tak często wdziera się do innych dziedzin naszego życia. Spółdzielczość jest organizacją pracy zespołowej, jest szkołą nowego, uspołecznionego, uczącego się w codziennej pracy realizować szczytne hasła demokracji, człowieka. I jako tacy, jesteśmy częścią składową naszego ustroju i Państwa Ludowego.

Nie znajdujemy się zatem na marginesie życia państwowego. Owszem uważamy się za jego ważny człon, biorący żywy udział w tworzeniu nowej rzeczywistości, walczyliśmy o pogłębianie uspołecznienia życia gospodarczego, przeciwstawiając się z całą mocą wszelkim tendencjom nawrotu do ustroju krzywdy ludzkiej.

Na własnym naszym terenie mamy możność od szeregu lat przekonywać się, że droga, po której kroczyliśmy, jest słuszna. Dzięki tej pracy zespołowej, dzięki naszym organizacjom spółdzielczym, osiągnęliśmy

takie sukcesy, jak wybudowanie osiedli W. S. M., oraz całego szeregu instytucji z nią związanych.

Okupacja i wojna poważnie zniszczyła większą część naszego dorobku w dziedzinie ludzkiej i materialnej. Jeżeli jednak, pomimo tych strat, w niecałe dwa lata pracy w Odrodzonej Polsce, możemy stwierdzić, że najpoważniejsze zniszczenia materialne zostały usunięte, jeżeli dziś, w dwa lata po powstaniu mamy odremontowane prawie wszystkie wypalone mieszkania, a VII kolonię będziemy mogli w najbliższych tygodniach oddać do użytku mieszkańcom do zamieszkania, jeżeli dziś zdobywamy się na odwagę, by przystąpić pierwsi do budowy nowych mieszkań, to oprócz tego, że nasze władze państwowe idą nam na rękę, okazują zrozumienie dla naszych dążeń i potrzeb, w pierwszej mierze zawdzięczać to możemy naszej organizacji spółdzielczej, naszej słusznej drodze, którą od lat kroczyliśmy. Cały nasz dorobek i obecne nasze osiągnięcia świadczą najlepiej o tym, że zdaliśmy egzamin, że jesteśmy najżywością związanych z polską klasą pracującą, że potrafimy służyć jej należycie i wyczuwać jej potrzeby i tęsknoty.

W tegorocznym Dniu Spółdzielczości musimy wysunąć hasło: „Wszyscy ludzie pracy, robotnicy i inteligenci pracujący, do szeregów spółdzielczości”.

Tylko świadomy, zorganizowany w spółdzielczości świat pracy będzie mógł osiągnąć całkowitą niezależność gospodarczą i dobrobyt.

W. St.

E. J. Strzelecki

Spółdzielczość w spółdzielczym Osiedlu

W poszukiwaniu najwłaściwszej formy zaspokajania codziennych potrzeb, ludzie pracy nawiązali do idei pomocy wzajemnej i stworzyli ruch spółdzielczy. Idea spółdzielcza, praktycznie realizowana w życiu, całkowicie zdała egzamin i to ugruntowało jej znaczenie wśród społeczeństw całego świata.

Prostą konsekwencją tego faktu jest zainteresowanie, jakie wszędzie objawia świat pracy dla spółdzielczości. Zrozumiałe jest, że rządy i partie, reprezentujące interesy klasy robotniczej, przewidują w swoich programach popieranie tego ruchu.

„Dzień Spółdzielczości” — dzień poświęcony propagowaniu haseł spółdzielczości, oraz dzień, w którym dokonywana jest ocena dorobku spółdzielczości — jest więc równocześnie świętem ludzi pracy, bo przez nich i dla nich spółdzielczość została stworzona.

Ogarnia ona dziś wszystkie prawie dziedziny życia, jest formą, która znajduje wszędzie praktyczne zastosowanie. Jej przydatność jest gospodarczo i społecznie wszechstronna.

Zresztą chyba najmniej trzeba o tym przypominać w „Życiu W. S. M.”. Członkowie naszej Spółdzielni mają tę przewagę nad innymi spółdzielcami (a tym bardziej nad tymi, którzy stoją poza ruchem spółdzielczym), że mogą na codzień i bezpośrednio obserwować szeroki wachlarz zastosowania form spółdzielczych w życiu.

Ale nasze ambicje sięgają dalej, poza same Osiedla W. S. M. Naszym obowiązkiem i zadaniem jest promieniować na szeroki ogół, propagować i wskazywać drogę innym, udowodniać własnymi zdobyczami, że to co robimy, jest słuszne; zachęcać naszym przykładem całe społeczeństwo do naśladownictwa.

Dzień Spółdzielczości specjalnie się do tego nadaje, jest wyjątkową okazją, przy której każda placówka spółdzielcza powinna zaprezentować i pokazać, co się na jej terenie dzieje.

Najważniejszą cechą Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej jest pełne realizowanie w życiu idei spółdzielczości; pełne — to znaczy, że każdy odcinek życia W. S. M. zorganizowany jest na zasadach ruchu spółdzielczego.

W. S. M. jest spółdzielnią mieszkaniową — więc oczywiście zagadnienie dostarczania dachu nad głową członkom Spółdzielni zorganizowane jest w myśl zasad spółdzielczych. Tak samo zorganizowane jest w Osiedlach W. S. M. zaopatrzenie w artykuły pierwszej potrzeby. Dążąc do tego, aby mieszkańcy domów W. S. M. mogli na miejscu zaopatrzyć się we wszystkie towary, wydziela się na ten cel specjalne lokale, oddając je placówkom spółdzielczości spozycywców.

Podobnie na terenie osiedla W. S. M. działa pralnia spółdzielcza, podobnie W. S. M. popiera miejscową spółdzielnię księgarsko-wydawniczą.

Na terenie Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej chcemy popierać również wszelkiego rodzaju warsztaty rzemieślnicze o charakterze spółdzielni pracy, które tak bardzo są potrzebne w codziennym życiu Osiedla.

Myśl, aby wszystko co żyje i działa na terenie W. S. M., związane było z ruchem spółdzielczym, jest konsekwentnie przestrzegana i to jest właśnie powód do naszej dumy, tym W. S. M. może się pochwalić.

Osiedle mieszkaniowe W. S. M. w swoim idealnym wyglądzie — a każdy przyzna, że postęp w ustalonym kierunku jest widoczny — będzie żywym samodzielnym organizmem, którego każda komórka zbudowana zostanie w myśl zasad spółdzielczych.

Jeden z twórców i teoretyków spółdzielczości Robert

Owen, pisząc 100 lat temu o przyszłym osiedlu spółdzielczym, widział w nim najlepszą podstawę do rozprzestrzeniania się idei spółdzielczości. Rozumiał on, że przykład osiedla, w którym wszystkie potrzeby człowieka pracy zaspakajane są przez zorganizowane jednostki spółdzielcze, będzie najlepszym argumentem na rzecz spółdzielczości.

Na uroczystości założenia kamienia węgielnego pod budowę XI kolonii W. S. M. Osiedla Zoliborskiego stary W. S. M-owiec i obecny Prezydent Warszawy St. Tołwiński, przypomniał nam te słowa Owena i zwrócił uwagę, jak bardzo dotyczą one właśnie Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej.

Pamiętajmy o nich i propagujmy wśród swego otoczenia te wszystkie zdobycze spółdzielczości, które nam tak bardzo ułatwiają życie.

Aleksander Danielewicz

Rakowiec znów żyje

Tak się dziwnie składa, że „wilka ciągnie do lasu”, a każdy z nas „wraca na stare śmiecie”.

Ileż to zapytań, próśb i żądań było na budowie Górny Ujazdów (domki fińskie) i na budowie Dolny



Tow. R. Pakuła przemawia...

Ujazdów, w pierwszym roku odbudowy stolicy w trudzie i znoju, często o głodzie i w podartych butach.

„Czy będzie dziś samochód po pracy na Rakowiec?”

„Co: stałe Sadyba i Praga!”

„Kiedy wreszcie na Rakowiec!”

To pracownicy S. P. B. — starzy mieszkańcy kolonii W. S. M. na Rakowcu, pragnący dostać się jak najszybciej do domu, nie mogą się doczekać na wóz przeznaczony dla nich.

Jak pamiętamy, w tym okresie nie było jeszcze komunikacji tramwajowej. S. P. B. przywoziło i odwoziło swoich pracowników samochodami do najdalej położonych dzielnic Warszawy, ułatwiając w ten sposób życie wyniszczone fizycznie pracownikom odbudowy.

Tego nigdy nie zapomnimy!

Koniec lipca 1945 r. Robota wre na Ujazdowie Górnym. Zbliża się termin oddania do użytku domków fińskich dniu 1.8.1945. Otrzymujemy polecenie: „Przewieźć na Rakowiec 5 domków fińskich typu 3”

Gdy doszło to do tow. tow. Pakuły, Rapińskiego-Sałaty i innych Rakowiczów, którzy swoimi interwencjami przyczynili się bardzo do wysłania tych domków, radość zajaśniała na ich twarzach.

Tow. Rapiński przystąpił do ładowania domków na auta. Stał przy nich „jak kat nad dobrą duszą” i ładował obejrzone ze wszystkich stron elementy, najlepsze, nie uszkodzone w czasie transportu z Finlandii.

Z ostatnimi elementami pojechaliśmy razem, aby zobaczyć ten legendarny Rakowiec, gdzie pracował kiedyś nasz Premier tow. Osóbka-Morawski.

Rzeczywiście Rakowiec był legendą, a raczej historią bestialstwa niemieckiego, spalony w 50% we wrześniu 1939 r., odbudowany częściowo w czasie okupacji, powtórnie spalony po powstaniu, ale już niemal doszczętnie. Czerpy bloków z wypalonymi oczodolami okien, bez dachów i stropów, na pierwszy rzut oka wydawało się, że te gruzy są tylko siedliskiem sów i nietoperzy — lecz tak tylko się wydawało.

„Kiedy wreszcie będzie samochód na Rakowiec” zadźwięczało mi w uszach z oddali, z niedalekiej przeszłości.

Gdzie w takim razie są ci ludzie, gdzie mieszkają.

Idziemy po zniszczonych schodach i trafiamy do wypalonego mieszkania, gdzie gnieździ się, bo inaczej trudno to nazwać, tow. Ruciński z rodziną.

Pierwsze jego pytanie; „Kiedy zaczniecie montaż domków, bo zimy nie przetrzymamy”.

Prowadzi nas na bloki B i C, gdzie w kompletnie spalonych piwnicach, bez podłóg, okien, drzwi, pieców i kuchen, przytuliło się kilka rodzin starych WSM-owców. Pokazuje nam na działkach ziemny

bunkier niemiecki, w którym mieszka cała rodzina, pokazuje inną rodzinę, która zamieszkała w klatce schodowej 4 bloku.

Domki fińskie miały być schronieniem na zimę dla tych wracających na stare śmiecie W.S.M-owców.

Nie zadowolilo to jednak mieszkańców Rakowca.

Ambicją ich była odbudowa całego Osiedla i to odbudowa własnymi rękami. Zapoczątkowali ją zimą



Odbudowa budynków 1-ej serii

1945 roku, gdy bez żadnych zleceń, bez zapłaty, tłumili dogasające szczątki bloków, rozebrali bunkry niemieckie i uzyskany materiał drzewny podstemplowali cały blok B, zniszczony bombą lotniczą. Jednocześnie wszczęli starania u władz o przyznanie kredytów na odbudowę Osiedla.

To też ich staraniom należy przypisać, że W.S.M. opierając się na poparciu Premiera i Prezydenta Miasta w sierpniu 1945 r. zleca S. P. B. montaż domków a w październiku 1945 r. zleca odbudowę bloków B i C — łącznie 48 mieszkań.

Radość ogarnia zmęczonych wojną i ciężkimi warunkami bytowania Rakowiczów, ale jednocześnie niepewność wkrada się do ich serc, czy zdołają wykończyć przed zimą choć 24 mieszkania dla najwięcej potrzebujących.

Rusza do pracy zespół z Ujazdowa Dolnego: ten najlepszy — ci, którzy pytali: „Kiedy będzie samochód na Rakowiec?” Z nimi inni, wypróbowani przy domkach fińskich.

Wszyscy zakasali rękawy i szczerze wzięto się do roboty — mężczyźni i kobiety.

Tempo, tempo, byle pod dach, byle dać okna i oszkląć przed mrozami. Robota puszczona na pełne obroty idzie, porywa za sobą tych słabszych, ręce i nogi słabną z wysiłku, grzbietu nie można wyprostować, pot leje się z czoła — ale na twarzach uśmiech, bo każdy dzień, bo każda godzina zbliża wszystkich do tych upragnionych mieszkań z oknami i drzwiami, z wodą i światłem.

Nie przerywa robot nagła zima, która przysłała w połowie listopada, w lokalach już oszklonych postawiono przenośne piece „trocinaki”, murarze chłapią tynki, zduni grzeją wodę i glinę i wykonują piece, cieśle układają podłogę, tempo nie słabnie, lecz wzmacnia się.

Nie przerywa robót woda zaskórna i opadowa, która po wypełnieniu stawu przesącza się do piwnic wszystkich bloków.

4 styczeń 1946 r. — pierwszych 24 lokatorów zajmuje blok C, zwalniając mieszkania w domkach fińskich dla następnych.

Domki fińskie stały się prawdziwym hotelem dla W.S.M-owców, czekających na mieszkania.

Styczeń 1946 r. — otrzymujemy nowe zlecenie, odbudowy bloku A — 24 mieszkań, bud. społecznego, świetlicy, sklepu spółdzielczego. Choć zimno, robota wre — oddać jak najprędzej blok następny. Hotel fiński na Federacji przepelniony.

8 lutego 1946 — oddajemy do użytku blok B — 24 mieszkania.

1 marzec 1946 — otrzymujemy zlecenie odbudowy bloków D, E, F.

15 marzec 1946 — oddajemy do użytku blok A — 24 mieszkania. W czasie 15.10.1945 — 15.3.1946, w okresie 5 miesięcy wykonano robót:

domki fińskie — za 1.500.000 zł;

bloki A, B, C, — za 15.000.000 zł.

Kubatura bloków ABC wynosi około 14.000 m sześciennych, 72 mieszkania 1½ izbowe.

Kubatura domków fińskich wynosi około 2.000 m sześciennych, 5 mieszkań 4-zbowych.

Przebiegły stan zatrudnienia 132 pracowników.

Święto klasy pracującej, 1 maja 1946, obchodzi Rakowiec uroczystie, wciągając po raz pierwszy porzec PPS na świeżo ustawiony 14 metrowy maszt.

1 maj 1946 — oddajemy do użytku sklep spółdzielczy, w robocie tynki zewnętrzne bloków ABC bud. społecznego oraz stropy Kleina bloków D, E, F.

Odbudowa bloków D, E, F, nie jest prosta, ściany konstrukcyjne popękane, zachodzi potrzeba „zszycia” ich żelaznymi ściągaczami (ankrami), następnie można dopiero wciągnąć belki żelazno-drutowe i wykonywać stropy Kleina, na których staną ścianki działowe.

Ale co to wszystko znaczyło dla starej gwardii SPB, którą do „boju” prowadziło dwóch wypróbowanych majstrów; tow. tow. Pąkuła i Rapiński.



Wiązanie dachu na budynku F Osiedla Rakowieckiego

11 lipca 1946 r. — oddano do użytku budynek społeczny (nawet bez centralnego ogrzewania). W dniu tym WSM urządziło skromną uroczystość dla wszystkich pracowników naszej budowy, w czasie której tow. tow. Nowicki i inż. Malicki sprawdzili stan robót na blokach D, E, F.

— Kiedy oddacie gotowy blok F — pyta przewodniczący WSM.



Goście na uroczystości odbioru 1-ej serii robót Osiedla Rakowieckiego

— 15 sierpnia — pada śmiała odpowiedź.

— Chyba nie — mówi tow. Nowicki — nie zdążyć!

Naturalnie zakład nie doszedł do skutku. Tow. Nowicki, widząc dopiero stan surowy budynku, przypuszczał, że poniosła nas ambicja, i jak to młodzi, — szarżujemy.

Jednak słowo się rzekło, blok F musi być gotowy na 15 sierpnia.

I znów pełną parą naprzód!

Magazyn melduje: brak glazury, kafli, okuć, szkła.

Majstrowie: mało okuwaczy, murarzy, malarzy.

Nagle grom z jasnego nieba — polecenie dyrekcji SPB z dnia 27.7: „Musicie pomóc innej naszej budowie, natychmiast posłać 10—20 murarzy, potrzebną ilość pomocników, gracownika, cieśli. Termin wykonania 10.8”.

Tłumaczymy się naszym terminem 15 sierpnia, jednocześnie obliczamy nasze siły, czy podołamy dwie roboty oddać na czas. Wychodzi że tak.

„Ubezpieczamy” się w stosunku do WSM, zawiadamiając oficjalnie o decyzji dyrekcji SPB i możliwości niedotrzymania terminu.

Nieoficjalnie mówimy na ucho tow. inż. Malickiemu, że wszystko będzie na czas. Niedowierzająco kiwa głową.

Wysyłamy na inną budowę jako samodzielną ekipę: majstra murarskiego, 20 murarzy, 8 pomocników, gracownika, 4 cieśli.

Wylazimy ze skóry, przegrupowujemy zespół Rakowca, rzucamy wszystkie siły „do natarcia” na blok F, jeśli pęknie choć jedna śruba, poniesiemy klęskę.

10 sierpnia — oddajemy gotową robotę na innej budowie. Wracającą ekipę rzucamy do walki.

15 sierpnia 1946 r.: „Towarzyszu Nowicki — prosimy przyjąć w dniu dzisiejszym gotowy blok F i przydzielić 24 mieszkania najwięcej potrzebującym pracownikom powstającej z gruzów Stolicy”.

Szkoda, że nie doszło do zakładu.



Stan obecny odbudowanej 1-ej części Osiedla Rakowieckiego

Miesiąc Odbudowy Warszawy a Dzień Spółdzielczości

Pod koniec września, poświęconego Odbudowie Stolicy, odbędzie się (29 września) obchód dnia spółdzielczego.

WSM uważa to za bardzo szczęśliwy zbieg okoliczności.

WSM bowiem bierze bardzo czynny udział w odbudowie Warszawy.

Warto sobie uprzytomnić, że o Warszawę toczy się bój. Starając się wpływać na precyzowanie prawami odbudowy, a właściwie budowy nowego miasta. WSM stoi po stronie tych czynników, które dążą, żeby stoli-

ca nasza powstała z gruzów jako nowoczesne Osiedle ludzkie, zdolna do spełniania w najbardziej właściwy sposób ciężących na niej zadań. Dlatego WSM przeciwstawia się wszystkim dążnościom do zaśmiecania miasta w imię interesów poszczególnych jednostek, czy nawet grup, które gotowe w swoim indywidualnym interesie spowodować duże straty ogółu mieszkańców byle uratować swoją świętą własność społeczną.

WSM broni zasady wszechstronnego uspołecznienia gospodarki miejskiej i przez swą praktyczną dzia-

lalnosc chce unaocznic korzyści mas pracujących plynące z takiego podejścia.

Czynnik samorządu mieszkańców, dający maksimum wolności człowiekowi w społeczeństwie zorganizowanym, hamowany wyłącznie nieskrepowaniem wolności innego człowieka, uważamy za podstawę wszelkich rozwiązań.

A to właśnie, naszym zdaniem, jest najbardziej wartościową cechą spółdzielczości.

Dlatego też WSM wspólnie z organizacjami współdziałającymi, a przede wszystkim SPB, Spółdzielnią Spożywców, RTPD itd. przy poparciu Ministra Odbudowy i dużego wkładu Zarządu Miasta zrobiła bardzo duży wysiłek, ażeby w stosunkowo krótkim czasie stać się Osiedlem Pokazowym dla wszystkich wy-

cieczek krajowych i zagranicznych, które we wrześniu będą odwiedzać Warszawę.

A mamy co pokazać: szybko posuwająca się odbudowa, wykańczanie tanie i estetyczne, budowa jakże sprawna nowego domu o udoskonalonych typach mieszkań i wszędzie rozwijające się życie społeczne na zasadach wzajemnej pomocy oparte, niewątpliwie przyczynią się do potwierdzenia, że spółdzielcza droga rozwiązania zagadnienia mieszkaniowego jest drogą najwłaściwszą.

I w tym właśnie sensie WSM przyczyni się do wzmoczenia propagandy na rzecz odbudowy, a w Dniu Święta Spółdzielczego uświadomi naocznie, że jest to także najlepszą drogą do uspołdzielczenia życia zbiorowego.

Jak rośnie XI kolonia

Budowa XI kolonii nas przyciąga. Oglądamy z radością i dumą, jak tam, gdzie jeszcze dwa miesiące temu była goła ziemia, wznoszą się już mury okazałego budynku. Przyciąga nas rytm sprawnie pracującego mechanizmu budowy, zgodnego wysiłku mógów i ramion ludzkich oraz maszyn.

Ze zgrzytem i szczykiem kręcą się betoniarki i mieszarki, bez przerwy dowożą materiał wagonetki i winda. Winda budynku B musi pracować nie tylko w dzień, ale i w nocy, bo ma ciężkie zadanie: nie licząc zaprawy, musi dostarczyć na dobę do 25.000 cegieł — to jest 100 ton.

Postęp robót jest dobry, ukończono mury trzeciego piętra budynku B, wyprzedzając o tydzień terminarz; budynek A murami pierwszego piętra „kielkuje” ponad terenem.

Wiemy, że nasza praca jest pożyteczna i bardzo potrzebna.

Na wyniki jej czeka i dopytuje się o nie wiele, wiele rodzin, marząc o przydziale każdego wykończo-



Fundamenty XI-ej A kolonii w początku września

nego mieszkania. Ale budowa XI kolonii daje jeszcze inny bodziec w pracy — satysfakcję stworzenia nowego budowy, gdzie narastające do dnia warstwy cegieł są wymownym miernikiem wysiłków.

„Prawdziwa budowa” mówią robotnicy i inżynierowie, żeby ją odróżnić od robót remontowych.

Przykładem działania czynnika emocjonalnego na wydajność i sprawność może być fakt, że XI kolonia „przegania” odbudowę skrzydła VIII kolonii, znacznie wcześniej rozpoczętą.

Konieczność wykonania żmudnych reperacji stropów, „przeszyć” splekanych murów, nie dając widocznych wyników, zniechęca do roboty. Trudność równomiernego rozłożenia roboty sprawia, że przeciętnemu majstrowi trudno prawidłowo prowadzić budowy remontowe: gubi się w szczegółach a drobne zakłócenie synchronizacji w kolejności ząbających się czynności hamuje tempo.



Tak wygląda XI B kol. w 2 miesiące po założeniu kamienia węgielnego

Z. M.

Z obrad Warszawskiej Rady Narodowej

Miejska Rada Narodowa na posiedzeniu w dniu 29 sierpnia r., przyjęła wnioski Komisji Planowania, z których 4 tezy ogólnej natury zamieszczamy:

1. Miejska Rada Narodowa stoi na stanowisku, że Zarząd Miejski powinien być, jako gospodarz miasta, ośrodkiem planującym, uzgadniającym i dyspozycyjnym w odbudowie stolicy, aby w oparciu o opracowany i uzgodniony ze wszystkimi wchodzącymi w grę czynnikami plan móc wykonywać odbudowę według planowo i hierarchicznie ustalonych potrzeb.

Z powyższych zasad Biuro Odbudowy Stolicy powinno być organem Zarządu Miejskiego.

2. W trosce o równowagę i właściwą hierarchię interesów i potrzeb odbudowującej się stolicy, Miejska Rada Narodowa domaga się, aby pracownicy niezbędni w Warszawie oraz ich najbliższe rodziny miały zapewnione minimum mieszkaniowe według norm ustalonych, przyczem to minimum powinno rocznie wzrastać, aż do zapewnienia warunków uznanych za niezagrażające zdrowiu mieszkańców.

3. Opracowany plan odbudowy powinien być ustalony w materiale i robociznie, aby możliwe wa-

hania cen nie powodowały zmniejszenia lub zwiększenia ponad ustaloną miarę przewidzianych planem prac, co w rezultacie przekreślałoby wszelką wartość planowania. Zarząd Miejski powinien mieć opracowany plan obszerniejszy wieloletni tak, aby w przypadku uzyskanych oszczędności lub wzrostu funduszy na odbudowę, mógł celowo i rozsądnie je wykorzystywać, nie powodując zahamowań ani szkodliwych przerostów poszczególnych jego części. W ten sposób środki zaoszczędzone na pewnych grupach prac, będą mogły być skierowane do innych, w których kredyty okazały się niewystarczające.

4. Miejska Rada Narodowa jest zdania, że połączenie w ręku miasta zadań planowania, dyspozycji i wykonawstwa doprowadzi do koniecznej koordynacji wysiłków nad odbudową oraz przyczyni się do racjonalnego i oszczędnego wykorzystania tych skromnych środków, jakimi państwo i społeczeństwo dysponować mogą.

Jest to wskazane i konieczne i dla tych powodów, że wiele projektów i zamierzeń instytucji państwowych może być realizowane tylko o tyle, o ile trafiają na grunt uprzednio przygotowany przez miasto w ramach jego gospodarki ogólnej.

Ankieta „Życia W. S. M.”

Ankieta, ogłoszona w czerwcowym numerze „Życia WSM” w sprawie strat i ofiar poniesionych przez mieszkańców naszych Osiedli, nie przyniosła spodziewanych przez nas rezultatów, głównie jeśli chodzi o ilość osób biorących w niej udział. Wydawało się nam, że zagadnienie, które poruszyła ankieta, a które jest jeszcze bardzo dla wszystkich bolesne, spotka się z należyтым zrozumieniem u ogółu członków WSM. Spodziewaliśmy się, że jeśli otrzymamy dane co do losu około 2.000 rodzin, zamieszkujących Osiedla WSM (stanowiłoby to prawie 1% ogółu rodzin, znajdujących się w okresie przedpowstaniowym w Warszawie), to będziemy mogli w przybliżeniu i przynajmniej procentowo wyciągnąć wnioski co do strat i ofiar poniesionych przez ludność całej Warszawy.

Zdawaliśmy sobie sprawę z tego, że obraz przez nas uzyskany będzie niekompletny, że ankieta nie obejmuje tych rodzin, które całkowicie wyginęły, oraz tych, które jeszcze do Warszawy nie powróciły z popowstaniowej tułaczki, wreszcie tych, które przeniosły się już na Ziemię Odzyskaną. Równocześnie jednak byliśmy przekonani, że kompletnego obrazu liczbowego cierpień, które mieszkańcy Warszawy przeżyli, już nigdy nie otrzymamy, a przeciwnie, z każdym dniem będziemy się od niego coraz bardziej oddalać.

To przekonanie było powodem, dla którego ogłosiliśmy ankietę. Jeśli nie przyniosła ona liczbowego rezultatu, którego można było oczekiwać, to złożyło się na to także cały szereg przyczyn natury obiektywnej. Wiadomo, że w lipcu znaczna część mieszkańców wyjechała poza Warszawę i o ankiecie w ogóle nie wiedziała. Jest także ogólnie znana niechęć powojenna do wszelkiego rodzaju ankiet. Były jednak i przyczyny natury subiektywnej. Pewna liczba mieszkańców kierowała się zapewne jakąś bliżej nieokreśloną podejrzliwością. Część także uważała, że jeśli żadnych strat w ludziach nie poniosła, to nie potrzebuje ankiety wypełniać, a tymczasem było to dla nas specjalnie ważne, ze względu na możliwość określenia procentu rodzin, które wyszły bez

szwanku z okupacyjnego terronu. Byli zapewne i tacy, którzy uważali, że wypełnienie ankiety nie im w ich losie nie pomoże, a zmarłym tybardziej.

O tym, że te subiektywne przyczyny odgrywały niemałą rolę, może świadczyć fakt, że nie wszystkie kolonie zareagowały na ankietę w równym stopniu. Z Osiedla Żoliborskiego największe zrozumienie wykazali mieszkańcy IX kol., którzy złożyli ankietę w 94 proc. Mieszkańcy II i VIII kol. wypełnili ankietę w 80 proc. Świadczy to jeszcze o jednym, że ze strony przedstawicieli Samorządu Kolonijnego było łatwiej dopilnować tej sprawy w koloniach, liczących stosunkowo mało mieszkańców, niż w koloniach tak licznych, jak III, IV i V. Skutkiem tego najniższy udział w ankiecie okazała III kol. (tylko 40 proc.), V kol. (55 proc.) i IV kol. (60 proc.). Ogółem od mieszkańców Osiedla Żoliborskiego wpłynęło 626 ankiet, t. j. 61 proc.

Poza tym ankietę złożyło jeszcze 67 mieszkańców (95 proc.) Osiedla Rakowieckiego i 239 mieszkańców Osiedla na Kole (33 proc.). Od dawnych mieszkańców Osiedla Żoliborskiego i nowych członków Spółdzielni, mieszkających obecnie poza Warszawą, wpłynęło tylko 9 ankiet.

Ogólnie można powiedzieć, że prawie połowa (49 proc.), bo 982 członków WSM, mieszkających na terenie naszych Osiedli wzięło udział w ankiecie.

O ile liczbowy wynik ankiety uważać można za niezbyt udany (choć dla porównania np.: w ankiecie ogłoszonej przez PTRM, w sprawie warunków mieszkaniowych, wzięło udział tylko 37 proc. osób spośród tych, które ankietę otrzymały. Sam pomysł ankiety należy uznać za dobry, a przeprowadzenie jej za konieczne. Straty i ofiary w ludziach, o których się wie jedynie, że były wielkie, nabiorą formy konkretnej — liczbowej. Suche liczby wykażą, że straty te przekroczą wszelkie oczekiwania. Można to powiedzieć już nawet na podstawie pobieżnego przeglądu odpowiedzi. Szczegółowe wyniki podamy, po dokładnym opracowaniu, w „Życiu WSM”.

DZIEŃ SPÓŁDZIELCZOŚCI

PROGRAM OBCHODU

w Osiedlu na Żoliborzu

28 września

godz. 10 —

„ 12 —

„ 16 —

„ 18³⁰ —

„ 19 —

Przedstawienia

TEATRU KUKIEŁEK „BAJ”

dla Szkół Powszechnych

CAPSTRZYK ork estry **M. Z. K.**

OGNIKO

na placu im. Teodora Toeplitza

29 września

godz. 10 —

„ 12 —

„ 15 —

„ 18 —

Przedstawienia

TEATRU KUKIEŁEK „BAJ”

w sali kina „Tęcza” dla Szkół Powszechnych

RKS „Marymont” — SKP „Warszawa”

Mecz siatkówki na placu im. T. Toeplitza

AKADEMIA SPÓŁDZIELCZA

w sali kina „Tęcza”

w Osiedlu na Kole

28 września godz. 18 — CAPSTRZYK

29 września godz. 17 — AKADEMIA SPÓŁDZIELCZA

KRONIKA

KUTNOWSKA SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA

Powojenne, ciężkie warunki mieszkaniowe mogą być jedynie pokonane przez uspołecznienie gospodarki mieszkaniowej. Opinia ta znajduje coraz większe zrozumienie w naszym społeczeństwie i może najlepiej świadczyć o tym fakt powstania na terenie Polski całego szeregu nowych Spółdzielni Mieszkaniowych. W tych dniach otrzymaliśmy wiadomość o powstaniu Kutnowskiej Spółdzielni Mieszkaniowej.

Spółdzielnia ta otrzymała, na skutek decyzji Powiatowej Rady Narodowej, w Kutnie, 20 bloków mieszkalnych, liczących około 600 mieszkań, które zostały pobudowane przez Niemców w okresie okupacji, oraz 136 domów, stanowiących własność pożydowską. Kutnowska Spółdzielnia Mieszkaniowa nie zamierza jednak na tym poprzestać i nosi się z zamiarem budowy nowych domów. W pracy tej życzymy osiągnięcia jak najlepszych rezultatów.

KATOWICKA SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA BUDUJE

I-y DOM

Dnia 28 września Katowicka Spółdzielnia Mieszkaniowa w ramach Święta Spółdzielczego zakłada kamień węgielny pod budowę pierwszego domu mieszkalnego. Jak najserdeczniej witamy wszędzie działalność budowlaną przez bratnią Spółdzielnię, życząc, aby dom ten był początkiem uspołecznionej gospodarki mieszkaniowej w województwie Śląsko-Dąbrowskim.

ODBUDOWA WARSZAWY A ZAGRANICA

Ten zasadniczy problem dla Warszawy — uzyskanie pomocy zagranicznej na cele odbudowy — był tematem zbiorowego odczytu, który odbył się dzięki staraniom Zarządu WSM, w dniu 9 sierpnia b. r. w sali kina „Tęcza”. Referaty wygłosili: wiceprezydent m. st. Warszawy, prof. Edward Strzelecki, inż. Helena Syrkus i inż. Szymon Syrkus, którzy po powrocie z podróży do Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i innych krajów, są w tej chwili najlepiej w tym zagadnieniu zorientowani.

Pomoc ta będzie dla Warszawy możliwa, o ile potrafimy zorganizować stały kontakt z Polonią Zagraniczną w celu dokładnego informowania o najpilniejszych i najważniejszych naszych potrzebach oraz dostarczania systematycznych sprawozdań o wynikach pomocy i postępach w odbudowie kraju. W tym celu powinny być organizowane zagranicą systematycznie wystawy obrazujące odbudowującą się z gruzów Warszawę, pokazy filmowe, jak również stałe informowanie prasy.

W sprawie budownictwa mieszkaniowego prelegenci byli zgodni, że powojenne warunki skłaniają raczej do budowy mieszkań przez instytucje społeczne i państwowe niż przez prywatne osoby. Zjawisko to daje się zauważyć tak w kraju, jak i zagranicą, gdyż zubożała ludność nie jest w możności płacić zbyt wysokich czynszów za mieszkania. Szczególnie w Polsce, gdzie zniszczenia przybrały wielkie rozmiary, a terenów budowlanych jest ilość dostateczna, mieszkalnictwo społeczne ma pełne możliwości rozwoju. Z tych względów WSM, jako instytucja spółdzielcza zastrzeżona w budownictwie mieszkaniowym ma wielkie pole do działania, budując osiedla we wszystkich dzielnicach Warszawy.

Nie czekając jednak do czasu, gdy zagranica przejdzie od obietnic do konkretnych czynów, cały kraj śpieszy w Warszawie z pomocą. W całej Polsce powstał szereg komitetów, które zajmują się akcją zbierania darów na rzecz odbudowy Warszawy. Przewodzi pod tym względem Śląsk, który pierwszy pospieszył z pomocą i stał się wzorem dla innych okręgów. Po zakończeniu odbudowy mostu Poniałowskiego, którego konstrukcja była darem Śląska, okręg ten wyraził gotowość dostarczenia konstrukcji stalowej dla wielkiej ilości budynków.

* * *

Poza akcją, która ma na celu przyjeździe z pomocą finansową, od miesiąca czerwca prowadzona jest akcja usuwania gruzów stolicy. Akcję tę rozpoczęli studenci wyższych uczelni warszawskich. Brała w niej udział także młodzież jugosłowiańska. W ciągu całego lata usuwaniem gruzów z ulic zajmowały się poszczególne związki zawodowe. Każdy pracownik poświęcił jeden dzień pracy odbudowie stolicy, a w ciągu tylko jednego miesiąca sierpnia wyniosło to przeszło 10.000 robotnikodniówek.

Począwszy od dnia 15 sierpnia brali udział w tej pracy pracownicy zrzeszeni w Związku Zawodowym Pracowników Spółdzielczych, między innymi także pracownicy WSM. Miejscem ich pracy była ul. Podwale w dzielnicy staromiejskiej.

W ten sposób oczyszcza się Warszawa z gruzów. Tempo tej akcji wydaje się dla nas warszawiaków bardzo powolne. Wystarczy jednak zjawić się w Warszawie po nawet dość krótkim okresie nieobecności, a rzuca się w oczy olbrzymia różnica w jej wyglądzie.

UCHWAŁY PRZYDZIUM RADY NADZORCZEJ WSM

Prezydium Rady Nadzorczej WSM na posiedzeniu w dniu 10 września postanowiło poprzeć wniosek Zarządu, aby w stosunku do członków, którzy złośliwie utrudniają zastosowanie obowiązujących norm zaludnienia mieszkań — niezależnie od środków administracyjnych — stosować konsekwencje statutowe, do skreślenia z listy członków włącznie. Jednocześnie Prezydium wyraziło zgodę na umożliwianie członków, zajmującym zbyt duże lokale, zmianę tych mieszkań na mniejsze — samodzielne.

PIERWSZY PRZYDZIAŁ MIESZKAŃ NA WZÓR PRZEDWOJENNY

Wszelkie czynności, związane z przydziałem mieszkań w kol. VII zostały zakończone.

Zgłosiło się, na około 110 mieszkań, 355 kandydatów. Zgłoszenia ich o przydział lub zmianę mieszkania zostały zaszeregowane i ułożone według kolejności uzyskanych punktów. Rozpiętość punktowa była bardzo wielka, od 259 do 2.

Arkusze zgłoszeniowe, z obliczonymi przez Administrację punktami zostały następnie sprawdzone przez Samorząd Mieszkańców Osiedla.

W dniu 23 sierpnia 1946 r. odbyło się zebranie kandydatów w ilości 224 osób, którzy wybrali, zgodnie z § 7 Regulaminu Przydziału Mieszkań, ze swego grona Komisję w składzie 9 osób. Komisja ta po sprawdzeniu danych zawartych w zgłoszeniach i porównaniu ich, w pewnej ilości wypadków, ze stanem faktycznym

na miejscu, uznała prawidłowość w ustalaniu punktów, poczem poczyniono odpowiednie poprawki w arkuszach zgłoszeniowych i na liście członków.

Ze swych czynności Komisja sporządziła odpowiedni protokół.

Z kolei Samorząd Mieszkańców Osiedla ustalił dla poszczególnych kandydatów, zgodnie z obowiązującymi normami zaludnienia, powierzchnię mieszkania w metrach kwadratowych.

Przydziału poszczególnych mieszkań, uwzględniając normy ustalone przez Samorząd, dokona Zarząd w miarę wykańczania ich przez SPB.

Jak widzimy, procedura przydziałowa jest długa i dosyć skomplikowana. Pomyślana jest ona jednak tak, aby uniknąć omyłek, dać możliwość Samorządowi i kandydatom wglądu do czynności przydziałowych, dla celów kontroli przydziału zgodnie z obowiązującymi przepisami.

ZEBRANIE RADY NADZORCZEJ POWSZECHNEJ SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW WARSZAWA-PÓŁNOC

W dniu 3 września 1946 r. odbyło się pierwsze po Walnym Zgromadzeniu Delegatów zebranie Rady Nadzorczej. Rada ukonstytuowała się w następujący sposób:

Przewodniczący — Odrobina Józef.

Zastępca — Woźniak Stanisław.

Sekretarz — Nowicki Bolesław.

Jednocześnie Radą Nadzorczą powołano do Zarządu ob. Okorską Jadwigę na miejsce ob. Frelkowej Emilii, która weszła w skład Rady Nadzorczej.

● Osiedle na Żoliborzu

NOWE PORZĄDKI NA OSIEDLU

Po wykończeniu i odnowieniu elewacji budynków, które już zostały całkowicie wyremontowane, przystąpiono do porządkowania dziedzińców. Obecnie prace te zostały już całkowicie zakończone, a na dziedzińcach II, III, IV i V kolonii, a także wzdłuż ulic Krasińskiego, Słowackiego i Suzina, zielenią się piękne trawniki, których nam może pozazdrościć cała Warszawa.

Z tego powodu spadł na mieszkańców Osiedla obowiązek dopilnowania porządku. Ogół mieszkańców zdaje sobie dobrze sprawę z tego i możemy z przyjemnością stwierdzić fakt, że trawniki znajdują się obecnie w dużo większym poszanowaniu, niż to było przed wojną.

Tym niemniej mają miejsce jeszcze wypadki deptania trawników przez dzieci. Często także mieszkańcy niedość pilnują swych psów. Znajdują się nawet jeszcze tacy, którzy wyrzucają z okien papiery i w ten sposób zaśmiecają trawniki.

We wszystkich przypadkach działania na szkodę ogółu sprawy będą kierowane do Komisji Dyscyplinarnej.

DOBUDOWA CZĘŚCI IX I ODBUDOWA VIII KOLONII

Dobudowa 4 elementów IX kol. A rozpoczęła się dużo wcześniej niż budowa XI kol. B. Mimo to jest ona w równym stopniu zaawansowana jak XI kol., t. zn. budowa została doprowadzona pod dach. Zakończenia budowy należy się spodziewać na wiosnę.

Odbudowa skrzydła VIII kol. od ul. Krechowickiej posuwa się w znacznie wolniejszym tempie niż budowa nowych budynków i obecnie stawiane są mury 3-go piętra.

KAPIELISKO

Przed wojną i w czasie okupacji cały szereg instytucji, jak np. Monopol Tytoniowy, Gazownia Miejska, zawierały umowy z WSM na kąpiele kredytowe. Po wojnie pierwsza tego rodzaju umowa została zawarta z Miejskimi Zakładami Komunikacyjnymi, których pracownicy mogą, zgodnie z tą umową, korzystać od dnia 1 września z bezpłatnych kąpiel w kąpielisku żoliborskim WSM.

TEATR KUKIELEK „BAJ”

Po dłuższy czas trwającym objęździe po Ziemiach Odzyskanych, Teatr Kukielek „Baj” powrócił do Warszawy. W czasie swego objazdu Teatr „Baj” odwiedził cały szereg Domów Dziecka kolonii i półkolonii RTPD na Górnym i Dolnym Śląsku, dając ogółem 29 widowisk.

Po swym powrocie do Warszawy „Baj” wystąpił po raz pierwszy w dniu 13 września w kinie „Tęcza”, wystawiając widowisko p. t. „Nowe szaty króla”. Widowisko to opracowane przez Aleksandra Maliszewskiego w oparciu o bajkę Andersena ściągnęło liczne rzesze młodych widzów. Mamy nadzieję, że „Baj” będzie na przyszłość częstszym gościem na terenie Osiedla Żoliborskiego.

● Osiedle na Rakowcu

ÓDBUDOWA

Odbudowa Osiedla Rakowieckiego czyni szybkie postępy. W dniu 16 sierpnia zostały oddane do użytku 24 mieszkania półtora-izbowe w bloku F. Przydziału tych mieszkań dokonał Zarząd WSM w dniu 31 sierpnia po zapoznaniu się z opinią Samorządu Osiedla.

W dniu 1 września została zakończona odbudowa bloku D. oddanie do użytku bloku E spodziewane jest jeszcze przed 1-ym października. W ten sposób Osiedle Rakowieckie będzie liczyć, po 1 roku pracy przy odbudowie, 144 mieszkania.

Pozostało do odbudowy jeszcze 6 budynków II-iej serii, zniszczonych w większym stopniu niż budynki I-iej serii. Prace przy tych budynkach także już się rozpoczęły. W dniu 15 sierpnia ruszyła z miejsca odbudowa bloków K i L, zaś w dniu 25 sierpnia — bloków G, H, M i N, które łącznie powiększą Osiedle Rakowieckie o dalsze 142 mieszkania półtora-izbowe i 1 sklep.

Odbudowa tych budynków polega na wzmocnieniu nadpalonych ścian, nadmurowaniu 3 pełnych kondygnacji w bloku L, który był całkowicie zniszczony, oraz wykonanie nowych stropów Kleina, gdyż stare stropy drewniane zostały całkowicie spalone.

W ciągu sierpnia i września wykonano także szereg prac porządkowych. Osiedle zostało ogrodzone i założono część chodników. Poza tym uruchomiono centralne ogrzewanie w budynku społecznym po uprzednim wyremontowaniu 2 kotłów, zamianie grzejników i wykonaniu drenażu kotłowni.

PRZYDZIAŁ MIESZKAŃ NA RAKOWCU

W dniu 22 sierpnia b. r. odbyło się posiedzenie Samorządu Rakowieckiego w celu zaopiniowania zgłoszeń na przydział mieszkań na Rakowcu. Do przydziału przystąpiło 62 członków Spółdzielni. Zakwalifikowano na mieszkania w bloku F — 27 członków. Poza tym zakwalifikowano 4 członków na mieszkania w domkach fińskich.

Opinia Samorządu była podstawą dla dokonanej przez Zarząd WSM przydziału mieszkań w dniu 31 sierpnia b. r.

● Osiedle na Kole

UROCZYSTOŚĆ ZAKOŃCZENIA PÓLKOLONII LETNICH RTPD.

W dniach 30 i 31 sierpnia odbyła się na Kole uroczystość zakończenia półkolonii letnich, zorganizowanych przez miejscowy Oddział RTPD, z których korzystało około 700 dzieci. Pierwszy dzień uroczystości poświęcony był wyłącznie na tańce, gry, zabawy i zawody sportowe.

Dopiero w drugim dniu odbyło się oficjalne zakończenie, w którym wzięli udział goście szwedzcy, przedstawiciele władz państwowych, samorządowych, PCK, RTPD i szereg innych instytucji oraz liczne rzesze rodziców i mieszkańców Koła, wśród których akcja RTPD spotyka się z wielkim zrozumieniem i cieszy się olbrzymią popularnością.

KOŃCOWE PRACE PRZY ODBUDOWIE

Prace związane z odbudową Osiedla na Koło dobiegają końca. Pozostał jeszcze do wykończenia 13 blok, który był najbardziej zniszczony. Zakończenie odbudowy spodziewane jest już w bardzo bliskim terminie.

W międzyczasie poprawiono także elewację 7 budynków.

KOMUNIKATY

MIEJSKA BIBLIOTEKA DZIELNICOWA WARSZAWA—PÓLNOĆ

Na terenie Dzielnicy Warszawa—Północ istnieją następujące placówki Miejskiej Biblioteki Dzielnicowej, które są czynne codziennie od godz. 15-ej do 19-ej, w czwartki zaś od godz. 10-ej do 14-ej.

Wypożyczalnia Nr 1 Słowackiego 5 13 m. 178 (V kol.) z 3275 książkami.

Wypożyczalnia Nr 2 Bielany, Kleczewska 80 z 1425 książkami.

Przy wypożyczalni można korzystać na miejscu z kilku codziennych czasopism.

Wypożyczalnia Nr 3 Kaniowska 10 z 742 książkami.

Wypożyczalnie miejskie posiadają książki beletrystyczne i popularno-naukowe. Opłata wynosi 10 zł miesięcznie.

Czytelnia pism mieści się Słowackiego 15/19 m. 167 (VIII kol.) i czynna jest codziennie od godz. 17-ej do 20-ej. Czytelnia posiada czasopisma codzienne, tygodniki, miesięczniki i kwartalniki.

25 KOŁO PCK

Do Lokatorów W.S.M.

W ciągu 6 lat okupacji w Osiedlu Żoliborskim W.S.M. zorganizowana była pomoc Polskiego Czerwonego Krzyża. Z pomocy tej przede wszystkim korzystali chorzy i ranni żołnierze z 1939 roku, przebywający w Ujazdowskim i Maltańskim Szpitalu. Doraźną pomoc utrzymywały matki z dziećmi pozostające bez opieki.

Zbiórka pieniędzy, która odbywała się na całym terenie Warszawy, zakupem artykułów żywnościowych, gotowaniem, dostarczaniem obiadów do szpitali zajmowały się przez 6 lat ob. Urbanówna-Wojciechowska Maria (inwalidka) i ob. Milewska-Swiątnicka Zofia (kasjerka W.S.M.).

Dzięki Waszej wielkiej ofiarności zdołano uratować niejedno życie tych żołnierzy, którzy leżeli bardzo długie miesiące po kilkanaście razy operowani.

Dzisiaj sprawa P.C.K. staje się jeszcze bardziej aktualną, gdyż trzeba nieść pomoc wszystkim, którzy znajdują się w ciężkiej sytuacji.

Za zgodą Zarządu Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej zostało zorganizowane 25 Koło Polskiego Czerwonego Krzyża, w skład którego wchodzi: ob. ob. Milewska-Swiątnicka Zofia, Nowicka Maria, Marczevska Maria, Gajewska Maria, Grochowska Janina.

Wzorem lat ubiegłych, mając dowody pełnego zrozumienia ze strony mieszkańców W.S.M. — zwracamy się do Was z apelem

KOMITET SKLEPOWY.

W ciągu sierpnia odbyły się w Osiedlu na Kole wybory Komitetu Sklepowego. Komitet ten, złożony z 7 osób zajmie się czterema sklepami prowadzonymi w Osiedlu przez Spółdzielnię Spożywców Warszawa—Zachód. Do Komitetu należy także zorganizowanie w dniu 29 września Święta Spółdzielczości.

o jak najliczniejszy udział w składaniu ofiar pieniężnych — aby i pod tym względem lokatorzy W.S.M. zajęli przodujące miejsce. *Wpłaty przyjmują się w biurze W.S.M. w czasie wydawania kart aprowizacyjnych.* Zarząd.

SPRZĄTANIE KLATEK SCHODOWYCH

Sprzątanie klatek schodowych jest największą bolączką na terenie Osiedli W.S.M. Administracja nie wkalkulowała sprzątnięcia klatek schodowych w ogólny koszt dopłat eksploatacyjnych i skutkiem tego sprawą tą musiał się zająć Samorząd, który próbował rozwiązać tę sprawę różnymi sposobami. Trzeba jednak powiedzieć, że wysiłki te nie doprowadzały do pożądanego rezultatu — wygląd klatek schodowych pozostawia wiele do życzenia i razi wprost przy porównaniu z wyglądem zewnętrznym naszych Osiedli.

Aby postawić czystość klatek schodowych na należytych poziomach, Samorząd Osiedla Rakowieckiego zwrócił się do ogółu mieszkańców z wnioskiem, aby każdy lokator dopłacał Administracji dodatkowo miesięcznie 30 zł od zajmowanego mieszkania (na Rakowcu są tylko półtora izbowe mieszkania). Na wniosek ten wyraziło swą zgodę 63 lokatorów, a tylko 2 wypowiedziało się przeciw. W ten sposób ta dość trudna kwestia znalazła swoje rozwiązanie.

Sądzymy, że Samorząd Osiedla na Żoliborzu poweźmie też w tej sprawie ostateczne decyzje.

APEL O FOTOGRAFIE RUIN OSIEDLI W.S.M.

Apelujemy do mieszkańców, którzy są w posiadaniu zdjęć budynków W.S.M. robionych w 1945 r. a obrazujących w pełni zniszczenia popowstaniowe, o składanie ich w Administracji W.S.M. Zdjęcia te będą im w możliwie najszybszym czasie zwrócone.

ZDJĘCIA Z UROCZYSTOŚCI ZAŁOŻENIA KAMIENIA WĘGIELNEGO

Zdjęcia z uroczystości założenia kamienia węgielnego pod budowę XI kol. są do obejrzenia i zakupienia w Zakładzie Fotograficznym — V kol. m. 104.

SZYLDY I OGŁOSZENIA

Wszelkie szyldy, ogłoszenia i reklamy mogą być umieszczane na terenie Osiedli W.S.M. wyłącznie za zgodą Administracji. Niedopuszczalne jest naklejanie na murach budynków jakiegokolwiek plakatów; w najbliższym czasie będą wywieszane, specjalnie na ten cel przeznaczone tablice.

KOŁDRY szyje nowe oraz przerabiam stare
M. BIAŁKOWSKA, Krasińskiego 16 m. 59

CENY OGŁOSZEN: Za miejsce wysokości 1 mm, szerokości 1 szpalty, dla członków W. S. M. 7 zł, dla innych 14 zł. Bezrobotni, poszukujący pracy, mogą za pośrednictwem Samorządu Mieszkańców W. S. M. uzyskać ogłoszenie wysokości do 2 cm. bezpłatnie.

Prenumerata roczna 100 zł. Wpłacać na konto czekowe Warsz. Spółdz. Mieszkaniowej w Banku „Społem” O. Z. 4, z oznaczeniem: Prenumerata „Zycia W. S. M.”.

SEKRETARIAT REDAKCJI czynny jest w poniedziałki i piątki od godz. 10 do 11 oraz w środy od godz. 18 do 19 w biurze W.S.M.

Redaktor: MARIAN NOWICKI.

Wydawca: WARSZAWSKA SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA, WARSZAWA, UL. KRASIŃSKIEGO 16.

Nr 930 — Graficzna Spółdz. Pracy „Grochów”, Grochowska 194.